

telegrafów z uczestnikami sieci telefonicznej, każdorazowo obowiązująco będą. — Uwaga: ustępy nie odpowiadające życzeniom abonamentów, należy przekreślić tramentem."

Otóż podług nas wszyscy zrobią najlepiej, jeżeli podpiszą tylko pierwszy ustęp deklaracji tj. że od 1. stycznia wypowiedzą dalsze uczestnictwo w sieci telefonicznej. Na takich mądrych panów to jest najlepszy, niech zostaną sami ze stacją centralną i aparatami... bez abonentów.

Prywatne towarzystwo nie nie żądało za instalację i na skutek tego przystąpiło kilkuset abonentów, których nie obowiązują zupełnie nowe porządki i trzebawy naiwnych, ażeby się tak zyskać dali i płacili teraz za instalację, którą konano od lat wielu, nie żądając za to żadnej платы. A zresztą jest zdzierstwem żądanie po 100 guld. za połączenie, skoro metr drutu kosztuje kilka centów.

Widocznie mądre te pany, chcą w bardzo łatwy sposób odbić sobie na nas to wszystko, co zaliczyli za wykupno telefonu. Ależ to potrafiłby kaspekulant, tylko że sprytniej wzięłyby się do roboty i liczyłyby się z tem, że straci wszystkich abonentów. Skoro cudackie to rozporządzenie co-tem nie zostanie, grozi abonentom to, że w razie zapłaty t. zw. należności budowlanej, wziętą ona zostanie w drodze egzekucji. Najlepiej więc wyrzucić zaraz telefon, chyba że kto ma nadzieję do wyrzucenia.

Jeszcze jedno! Ktoś mając od kilku lat telefon, płaci dziś np. za należność budowlaną kilkaset zł., a za miesiąc wyprowadza się, dajmy na to z ulicy Kopernika na Chorążczyżnę, to musi sobie owu na nowo zapłacić takse budowlaną. Czy to jest zdzierstwo? Prywatny przedsiębiorca, korzystający także z przywileju, chcąc zrobić interes, obciąża publiczności największe ułatwienia, a rząd ustanawiając telefon, stara się widocznie o to, aby środek ten komunikacyjny przystępnym był tylko dla magnatów.

To system państwowy! I skończy się na tem, skutkiem takiej gospodarki, telefon we Lwowie w najkrótszym czasie straci rację bytu i pieniądze włożone w ten interes, pójdą na marne, a opłacający podatek zapłacą za mądrą tę gospodarkę rozmaitych biurokratów, którzy przy zielonym stole we Wiedniu, decydują o losach całego państwa, wydają np. rozporządzenia dla Lwowa, nie mając ani miasta, ani naszych stosunków. Górą em centralistyczno-biurokratyczny!

Lwowskie Towarzystwo lekarskie.

Z okazji 25-letniego jubileuszu lwowsk. Tow. lekarskiego, wydał dr. Mukowicz br. szurkę, dającą pogląd na rozwój i działalność towarzystwa, z której przytaczamy co następuje:

Lwowskie Towarzystwo lekarskie, chociaż dało się wyprzedzić w czasie powstania koledeze krakowskiemu, to chyba nie było jego, ale winą stosunków miejscowych Lwowa. Oddaleni od centrów naukowych, po zwinięciu fakultetu lekarskiego we Lwowie, nie mieli lekarze tutejsi punktu oparcia w swej pracy czysto naukowej, całe lat dziesiątki. Lwów, wówczas miasto prawie wyłącznie urzędnicze, wypełnionym był obcymi żywiołami, które patrząc z góry na kraj cały, w przekonaniu o wyższości kultury importowanej, nie brali udziału w życiu społecznym, nie ogrzali żadną iskierką szlachetnego zapału naszej pracy i naszych pragnień.

Pozostała po fakultecie lekarskim, szkoła medyczno-chirurgiczna składała się z samych obcokrajowców, którzy nie znali i nie używali języka naszego, tem więcej, że i językiem wykładowym tej szkoły był niemiecki, i dla tego ci lekarze stanowili osobną grupę, która w osobne kółka się dzieliła.

W takich to trudnych warunkach już w r. 1862, grono kilkunastu lekarzy lwowskich, czując brak jakiegokolwiek łączności, utworzyło związek czysto prywatny z celem głównie naukowym. Grono to odbywało zebrania raz na miesiąc, czasami i częściej, kolejno w mieszkaniach swych członków. A że i celów narodowych z oka spuszczać nie chciano, wprowadzono na posiedzeniach owe go kółka lekarzy język polski do dyskusji naukowej i w ten sposób starano się rozszerzać słownictwo lekarskie polskie.

Rok 1863 przerwał na pewien czas te prace, które w r. 1864 napowrót podjęte, odbywają się bez przerwy przez lata następne. Postanowiono zmienić związek prywatny w legalne stowarzyszenie, które oprócz celów naukowych miało by za zadanie wpływać na dobre stosunki między lekarzami, usuwać niesnaski itd., a mogąc połączyć większą ilość lekarzy z całej Galicji, mogłoby znacznie rozszerzyć zakres działania, nadewszystko zaś utworzyć fundusz dla wspierania wdów i sierot po niezamożnych lekarzach.

Mysł ta żywo się przyjęła. W r. 1866 ułożono projekt ustawy i zaproszono lekarzy lwowskich na wiec do sali posiedzeń rady miejskiej. Dr. Gło-

wacki przedłożył zgromadzonym projekt statutu, który jednogłośnie przyjęto. Po zatwierdzeniu projektu dnia 2. grudnia 1867 zebrało się pierwsze zgromadzenie, na którym wpisało się do nowo utworzonego towarzystwa 47 lekarzy.

Od roku więc 1867 Towarzystwo do dnia dzisiejszego istnieje i stale i pomyślnie się rozwija. Prawie co roku statut ulegał pomniejszym zmianom. Najważniejsze atoli, prawie zasadnicze zmiany poczyniono w r. 1877 i 1880.

W r. 1877 ustanowioną została ważna reforma Towarzystwa, mianowicie podział na sekcje. Aby utrzymać spójnię z lekarzami prowincji i aby u nich większy dla Towarzystwa wzbudzić interes, rada zawiadowcza tow. w r. 1877 ułożyła projekt podziału Tow. na sekcje podług powiatów. Każda sekcja mogła mieć osobny zarząd, podległy głównej radzie zawiadowczej, stanowiąc niejako osobną gałąź, wyrosłą z pnia głównego, który całe towarzystwo reprezentował.

Reforma podzieliła zbawiennie, co najlepiej same cyfry wykazują. Gdy w r. 1876 było członków 124, w r. 1877 wzrosła ich liczba do poważnej cyfry 374.

W skutek ustanowienia sekcji nastąpiła zmiana w zarządzie. Odtąd rada zawiadowcza zajmuje się sprawami administracyjnymi i ogólnolekarskimi, dział zaś naukowy objęły sekcje. Niejedną bardzo poważną pracą była owocem tych posiedzeń.

Drugą ważną zmianę w statucie i towarzystwie całym stanowi r. 1880.

W roku tym bowiem po dłuższych rokowaniach, zawarto układ z Towarzystwem lek. krak., w skład którego członkowie Tow. lek. krak. za pewną wkładką roczną nabyli prawa korzystania z funduszu Towarzystwa galicyjskiego, zaś organ Towarzystwa lek. krak., *Przegląd lekarski*, stał się razem organem Towarzystwa lek. galicyjskiego. Wskutek tego zaprzestano wydawać *Dwutygodnik med. publ.*, dawniejszy organ Towarzystwa galicyjskiego.

Prezesów miało Towarzystwo w ciągu 25 lat 6, którzy po kolei następowali: doktorowie: Ma-1871-74, Noskiewicz 1875-76 (†), Biesiadecki 1877-82, Hoszard 1883-84, Biesiadecki 1885-88 (†). Czyżewicz od r. 1889 do chwili obecnej. Ilość członków towarzystwa z pierwotnej liczby 47 wzrastała. Największą ilość członków czynnych osiągnęło towarzystwo w r. 1880, bo 389; odtąd

nym w piersiach oddechem, mijał, jedną po drugiej, wspaniałe komnaty: najwyższej rady, rady itd., podziwiając wszędzie przepych, artyzm i pełności dłońmi rozrzucone bogactwa; dopiero co marmurów, kryształów, złocień, posągów, płaskorzeźb, stropów rzeźbionych, sprzętów inkrustowanych, kamei, gemm, rękopisów najrzadszych, zeszłych, — aż nagle, po stopniach oslizgłych, dostaje się do nagiej, ponurej, pustkami i strachem zięjącej — kaźni.

Jeden z Goncourtów zauważył gdzieś, że potęga siły rządzącej światem objawia się nie tylko w wielkości gwiazd na niebie, ale i w wielkości chorób na ziemi. Można by w podobny sposób powiedzieć o człowieku, że potęgę swego ducha ujawnia w miłości bliźniego, jak i w jego kierunków nie zachodzi dalej niż w pierwszym. Jakąż szaloną pomysłowość rozwinął on tu nabyć z dantejskich widzeń zapożyczone!

Podziemia te nazwano „studniami“ (pozzi). Są między niemi nory niezupełnie jasne, są do promyczek światła nie dochodzi. Są jedne, leżące ponad poziomem morza, inne narówni z nim, a jeszcze inne poniżej niego. Są takie, w których można tylko stać, i takie, w których trzeba koniecznie albo siedzieć, albo leżeć. Do ostatnich czelniek wczolgiwać się musiał przez mały, kamieniem zasuwany otwór, jak pies do budy.

Wieżniów zamyka się w norach podziemnych i niezdrowych, — czytam w specjalnym dziele z XVIII. wieku. — Wybiera się do tego miejsca odsunięte od gwaru miejskiego i odgryzione licznymi zakrętami, a to w tym celu, aby krzyki i skargi zamkniętych nie były przez nikogo słyszane i nie wzbudzały w nikim politowania

POZZI.

Z „Obrazków weneckich“.

— A czy widziałeś weneckie podziemia?

To pytanie, z którym się często spotykam, wiera na mnie wpływ szczególny. Barwna, poddana wizja Wenecji znika nagle z przed oczu, a jej miejscu widzę: topór katowski, odrąbaną głowę i kałużę krwi dymiącej.

Tak, widziałem podziemia weneckie — i jest jedno z najbardziej ponurych wspomnień mego życia.

Przewodnik, czyhający przy bramie pałacu szów na ciekawego przybysza, jest zdręcany i zszewnym. Pyta on cię zachęcająco, czy chcesz „wszystko“ obejrzeć, i dorzuca, że rozkosz ta za półtorej liry kosztować cię będzie, przy-za zaś, że dla spokojności twej lepiej byłoby w trójnasób tyle zapłacić i zobaczyć tylko —

Jest to potrzask, o którym uczciwy gospodarz domu powinien gości uprzedzić. Niezawodnie brak pomiędzy nimi takich, którzy z obojętną kawością zejda na samo dno otchłani i z obowiem zadowoleniem wróca stamtąd na słońce; szos „jednak z ciemnie owych wyniesie z sobą żenie, które dusić będzie jak zmora.

Szczególniej na młodych żonkach, których wiele spędza miodowy miesiąc nad lagunami, rzask ten bolesne zostawia ślady. Wstępując „Palazze Ducale“, rumiane są, uśmiechnięte idą się do mężów ruchem, który mówi: „Życie uczta! miłość to wety!“; wychodząc z powro- mają twarze blade, usta zaciśnięte i ści-ają ramię mężowskie z nerwowym niepokojem ającym się mówić: „Życie to ból! miłość to koty!“

O Wenecji powiedzieć by można, że ma twarz mitologicznej Meduzy: cudownie piękna, ale przy dłuższem wpatrywaniu się, dreszczem przejmująca śmiertelnym. Z całą też słusnością mogłoby to miasto, zamiast lwa, nosić w herbie syrenę. Jest bowiem do połowy urodziwą, zalotnie uśmiechniętą niewiastą, a do połowy — straszylem.

Podziemia pałacu dożów, to niby czarna podszewka purpurowego płaszcza. Odślaniają one od wrotną, brzydką stronę miasta, które szafowało w równej obfitości flirtem miłosnym jak trucizną, i w którym „cicisbeo“ tyleż miał do czynienia co kat. Po tych marmurach o szklanym połysku i po tych mozaikach, tak świeżych, jak pęki tylko co zerwanego kwiecica, spływały naprzemian: kaskady cypryjskiego wina i krwi ludzkiej potoki. Blask, śmiech, wesele rozkładały się tam zwycięzko na wierzchu; zbrodnia i ohyda w mroku się kryły. W tym samym czasie, gdy w bogatych salonach pałacowych wrzał zamęt szalonej zabawy i gdy rozpiomnione spojrzenia zalotników krzyżowały się z mdlejącym wzrokiem ślicznych patrycjuszów, o kilkadziesiąt sążni niżej, pod stopami rozbawionego tłumu, w podziemiach, których kamienne ściany ani jednego jęku na zewnątrz nie przepuszczały — mordowano.

Dziś, te nory głuche podobne są grobom, z których nieboszczyków na sąd ostateczny wyprawiono. Cisza ich bardziej od zgiełku przeraża. Tem silniej zaś oddziaływają na przybysza, że widzi je bezpośrednio po wspaniałościach jednego z najpiękniejszych i najbogatszych przybytków sztuki i władzy.

Dopiero co ośniewały jego wzrok arcydzieła Tintoretta, Pawła z Werony, Palmy młodszego, Bassana, Bellotiego, Belliniego, Celestiego i innych mistrzów lombardzkich; dopiero co uczuwał zachwył z łękiem pomieszany na widok 76 ciu dożów, z których jeden tylko, zamiast wizerunku swego, ma napis „Hic est locus Marini Faletthri decapitati pro crimibus“; dopiero co, z zatajo-

liczba ta zmniejszała się, od kilku jednak lat znów powoli się zwiększa. Z końcem r. 1891 liczyło Towarzystwo członków czynnych 332.

Przechodząc do czynności Tow., wspomnieć należy o bibliotece, która z kilku w początku broszur, wzrosła powoli, przeważnie darami członków, do znacznej objętości, posiada poważną cyfrę przeszło 5000 tomów. W r. 1889 sekcja lwowska nałożyła obowiązek płacenia rocznej wkładki 2 złr. wraz z radą Tow. gal. wynajęła mieszkanie, w którym odtąd wszystkie posiedzenia się odbywają.

Do prac Towarzystwa także zaliczyć należy urządzenie dwóch zjazdów lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. Pierwszy taki zjazd odbył się w Krakowie w r. 1869. Drugi z kolei we Lwowie w r. 1875, który zbiorowemi siłami, bo w połączeniu z wszystkimi miejscowymi korporacjami naukowymi, jednakże za inicjatywą Tow. lek., przyniósł do skutku.

Drugi we Lwowie odbyty zjazd podobny, a wzięty w ogólności, w r. 1888 wypadł jeszcze świeższej i liczniejszej. Zjazd ten połączony był z wystawą higieniczno-lekarską, która co do urządzenia i powodzenia nie nie pozostawiła do życzenia i nad spodziewanie korzystnie wypadła.

Co do działalności naukowej Tow., odbyło się od założenia do dnia dzisiejszego posiedzeń naukowych przeszło 400, odczytów, opisów chorych itd. wygłoszono przeszło 1500.

Od r. 1878 starano się o utworzenie Izby lekarskiej, co również w drodze ustawy państwowej uchwalonem zostało i dotąd jeszcze w życie nie przeszło. Odnośny projekt urządzenia Izby lekarskiej kraju, dawno już przez zarząd Tow. rządowi przedłożony został.

W latach 1873, 1874 i 1875 podawano propozycje o utworzenie wydziału lekarskiego we Lwowie.

W końcu omówić nam należy, sprawy materialne Towarzystwa.

Początkowo wystarczały opłaty zaledwie do pokrycia licznych wydatków, to też staraniem zarządów było od początku istnienia Towarzystwa w ten sposób fundusze Towarzystwa uwienczone zostały. Wzrostem tym łączy się ściśle praca i pamięć dra Alf. Biesiadeckiego, który nie tylko wlał w nie iskrę nowego życia, ale zarazem pracą swoją i własną osobą podniósł jego znaczenie i jego potęgę.

Corocznie wzrastał majątek Tow. żelazny po-

mnazaniem co rok wpisowem członków, nadwyżką każdorocznych dochodów, procentami od kapitału i licznymi darami członków. W ten sposób żelazny fundusz zwiększył się do tego stopnia, że z końcem roku 1891 wykazała go Rada zawiadowcza w wysokości 41.563 zł.

Prócz tego posiada Tow., 7 funduszy częścią do funduszu żelaznego jako osobny dział wcielonych, częścią zaś po za funduszem żelaznym istniejących i tak:

1) Fundusz dra Biesiadeckiego; 2) fundusz członków dożywotnich, oba złączone z żelaznym; 3) fundusz dra Franciszka Niedźwiedzkiego; 4) fundusz dra Piotra Kreczunowicza; 5) fundusz dra Żegoty Krówczyńskiego; 6) fundacja dra Romana Garbińskiego i 7) fundacja, której fundator nie żył sobie być wymienionym; 8) fundacja śp. Bonifacego i Magdaleny Stillerów.

W miarę wzrostu funduszy mogło też Tow. coraz więcej pensji i zapomóg udzielać. Gdy w r. 1873 udzielało tow. pensji stałych 54, zapomóg 300, to w r. 1891 może się poszczycić, że udzieliło pens. stałych 2160 zapomóg 564.

Sprawozdanie kończy tow. tymi słowy:

Pomimo to, objawszy w całości działalność Tow., nabieramy otuchy i przekonania, że dobrą wolą, cierpliwością i wytrwałą pracą można bardzo wiele dokonać „Gutta cavat lapidem non vi, sed saepe cadendo“. Z bardzo skromnych początków, bo z zaledwie kilkunastu członków wzrosło Towarzystwo do liczby członków 350 i do znacznego obecnie majątku, a to dzięki pracy wszystkich zarządów Towarzystwa i dzięki gorliwości i przychylności, jaką członkowie dla swej macierzy żywili. Nie bogacze, ale ludzie o skromnych dochodach, które ciężką pracą sobie zdobywali, znacznymi i nieraz nad ich siły wysokimi darami doprowadzili Towarzystwo nasze do niezależnego bytu materialnego, a jako chluba pozostanie im na zawsze, że niejedną łzę wdowie i sierocie osuszyli. Nie mniej stwierdziliśmy, że nawet ludzie pracy zawodowej dla chleba oddani, potrafią przy dobrej woli znaleźć czas, by i do budowy gmachu nauki swą cegiełkę przyczynić i dla dobra współbraci i kraju pracować.

KRONIKA.

Budżet m. Lwowa na rok 1893 obejmuje według projektu komisji budżetowej w wydatkach zwyczajnych 1,513,359, tj o 128,206 guld. więcej niż w

r. 1892 (w roku 1891 wydano faktycznie 1,392,673), w dochodach zaś zwyczajnych 1,283,880 tj. o 42,235 guld. więcej niż w r. 1892 (w roku 1891 wpłynęło 1,413,509, a zatem w porównaniu z wydatkami tegoż roku okazała się nadwyżka około 20,000 guld.)

Niedobór zwyczajnego budżetu na rok 1893, obliczony na 229,479 guld. nie będzie wymagał podwyższenia dodatków do podatku domowo czynszowego, zarobkowego i gruntowego i tylko w podatku dochodowym (dotykającym głównie banki, koleje i krajowy fundusz propinacyjny) ma nastąpić podwyżka skali dodatek, gdyż kolej państwowa w porównaniu z dawnymi prywatnymi wykazała znacznie mniejszy dochód a fundusz propinacyjny rozdrobnił swój przypis powiaty i w obu tych źródłach dochodu — miasto blisko 80,000 guld. ubytku. Zresztą niedobór zwyczajny znajdzie pokrycie w spodziewanych wpływach takich, które dotąd, jak np. należności koszarowe, były od kilku lat w zawieszaniu.

W preliminarzu wydatków nadzwyczajnych i rozmaite inwestycje (budowa rzeźni powszechnej, urządzenie targowicy końskiej, budowa kanałów niezbędnych — między innymi w dolnej ul. Łyczakowskiej, gdzie panuje tyfus epidemiczny — dalsze przesklepienia Pełtawy i Pasieki, budowa koszar, przygotowania do wystawy, datak na fundację Kościuszki 5000 guld.), wstawiła komisja cyfrę sięgającą blisko 1,600,000 guld. Pokrycie jej ma nastąpić operacją kredytową (pożyczką), co do której obliczono, że dochody z przedmiotów urzędzi się mających wystarczą prawdopodobnie na amortyzację i oprocentowanie całej pożyczki.

Dość winniśmy, że z zaciągnięciem się mającej pożyczki nastąpi przedewszystkiem wykupno zastawionych na bieżące potrzeby papierów, należących do majątku gminy, lub fundacji pod jej zarządem stojących (485,570 gld.). Włącznie z tą ostatnią kwotą stan długów, jakie na gminie lwowskiej ciąży, przedstawił wczorajszym (31. grudnia 1892) cyfrę 2,778,400 od której tytułem rat umorzenia wypada na r. 1893 57,754, a tytułem zaś odsetków 123,531 gld. W razie uskutecznienia projektowanej nowej operacji kredytowej cyfra długów po odliczeniu owego zastawu wyniesie około 3,878,000 gld.

Wartość dóbr ziemskich, będących własnością gminy, oceniają rzeczoznawcy na 700,000 gld., a dochód z nich wynosi tylko 21,538 gld.

Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z państwem ministerstwem wojny, wyznaczyło w myśl §. 51 ustawy z 11. czerwca 1879 r. (Dz. u. p. l. 93) wynagrodzenie, płacić się mające w Galicji przez skarż wojskowy w czasie od 1. stycznia do końca gru-

światło nie powinno tam wcale dochodzić, w ciemności bowiem winowajca, nie mając myśli światła zewnętrznego zajęte, tem głębiej wchodzi w samego siebie, winę swą rozpamiętywa i odczuwa zawczasu ucisk czekającej go kary. Więziom nie dozwala się ani rozmawiać z nikim, ani nawet widzieć nikogo. Jeżeli bliskie sąsiedztwo jednej celi z drugą, czyniłoby możliwym porozumienie się więźniów, i gdyby rozmowę ich, choćby nieprzewodzoną, posłyszano, obowiązkiem jest strażnika wymierzyć każdemu z nich natchmianą chłostę. Toż samo czynić on ma, jeśli dostrzeży, że więzień mówi sam do siebie. Podobno niektórzy z więźniów doszli do tego, że umiemy porozumiewać się z sąsiadami za pomocą pukania palcem w ścianę, oznaczają liczbą puknięć kolejne litery wyrazów. Jeśli naprzykład który pragnie przesłać towarzyszkowi wyraz *chleb*, puka najpierw trzy razy, gdyż litera *c* zajmuje w abecadle miejsce trzecie, potem puka ośm razy na oznaczenie litery *h* itd. Chyba jednak tą drogą powiedzieć sobie wiele nie potrafią.

W owych czasach (wierzymy, w niepowrotnych), gdy na szczytach pałacu dożów więźniowie smażyli się żywcem pod rozpalonemi dachami „olowianek“, w piwnicach zaś dusili się z braku powietrza, oddawano się dręczeniu ludzi z zamiłowaniem. Przystępca był dla oprawców łakomym kąskiem, zwierzną upragnioną, na którą najwymowniejsze urządzali oni łowy. Traktowano okrutnie, jako rodzaj dzisiejszego sportu. Zdaje się, że kąpiel krwawa stanowiła niezbędną przysługę życia dla tych rozkoszników, nadużywających wszystkiego, co życie dać może.

W tej pięknej zaiste Wenecji, która była rajem poetów i awanturników, i w której śpiewali i śpiewali: Tasso i Aretino, Petrarca i August saski (poźniejszy August II.) Byron i Casanova, kociano i mordowano z jednakowym zapalem. Stąd to właśnie wypływa dwulicowość miasta, myląca szyki

każdemu, ktoby zapragnął być wiernym jego portrecistą.

Potworny uśmiech Iwa skrzydlatego, który ze szczytu obeliska wita wstępujących na *Piazette*, był dla mnie przez pewien czas zagadką. Zagadkowemi również wydawały mi się twarze kamienne, których cały wieniec z „mostu Westchnień“ na lagunę patrzy. Okropny śmiech i okropne twarze! Od uśmiechu krew w żyłach narozem się ścina, każda zaś z twarzy wykrzywia się inaczej, a każda ohydniej...

Podziemia pałacu dożów wyjaśniły mi zagadkę i tych wykrzywian się i tego uśmiechu. Na dnie tej czary ozdobnej i winem słodkiem nalanej, kryje się — trucizna.

Kto wie jednak, czy właśnie to zespolenie powabu z okropnością, rozkoszy z męką, pocałunków z torturami nie czyni Wenecję tak dziwnie, tak wyjątkowo, tak niezrównanie ponętną? Tkwi w tem mieście siła fatalna, przez którą ciągnie ono do siebie, jak żaden inny gród na świecie. Oprzeć się tej sile potrafił ten tylko, kto ani zmysłów nie ma, ani wyobraźni.

Z Wenecji pisze Dickens do Forstera: „Od tej chwili nie zdarzyło mi się spotkać rzeczy, której nie odważyłbym się opisać; widzę jednak, że opisać Wenecję jest zupełnem niepodobieństwem. Opjum nawet ani czary nie zdołają stworzyć wizji takiego miasta. Wszystko co mi o niej mówiono, wszystko, com czytał w rymach i prozie, niczem jest w obec rzeczywistości. Kiedy jasnym, zimnym rankiem stałem na *Piazza*, wielkość placu tego wydała mi się przerażającą. A kiedy potem pograżyłem się w mrocznej przeszłości miasta, gdym wniknął w jego straszne, podwodne więzienia, w jego czarne zaułki, w pokręcone, tajemne przejścia, kiedy pochodnie gasną w rękach przewodników, jakby znieść nie mogły powietrza, okropnością dni minionych nasiąkniętego, kiedy następnie wróciłem znowu do jasnej, czarodziejkiej

obecności raz jeszcze padł na mnie cień posępny, niezliczonych kościołów i grobowców odwiecznych, uczułem w sobie jakby nową istotę, nową pamięć, nową duszę. Odtąd Wenecja stanowi odrębną część mojej jaźni“.

Wszystko to pojmuje się dopiero w tym podziemnym labiryncie, po którym przewodnik — figura głupia, drażniąca, z twarzą i duszą do wytartego pieniądza podobnemi — obojętnie opowiada.

— W tem miejscu — mówi, myśląc o czem innym — zamykano zbrodniarzy, skazanych na więzienie dożywotnie. Kamień, raz zasunięty, już się więcej nie odsuwał, chyba wówczas dopiero, gdy trzeba było martwe ciało wyjąć i wrzucić do kanału...

— Tu — prawi dalej — przez ten otwór w murze słuchał więzień mszy świętej. Kapłana widzieć nie mógł, ale dochodził do niego głos, który go wyklinał...

— A to — mruczy, ziewając — cęła straceńców. Przez ten otwór zbrodniarz wysuwał głowę, a stojący z drugiej strony kat ucinął ją jednym uderzeniem miecza. Nie udawało mu się to czasem, więc ciął dwa i trzy razy. Tym zaś oto rowkiem, w kamieniu wyżłobionym sphywała do kanału krew...

„Mogło się zaś zdarzyć — kończę w myśli, że w tym samym czasie płynęła po kanale łódź, parę miłosną wioząca. I kobieta, leżąca na kobiercu, z głową na kolanach mężczyzny opartą, mówiła w rozmarzeniu:

— Patrz, mój luby, jaką woda w tem miejscu ma śliczną, różową barwę...

— Barwę miłości! — szeptał mężczyzna, dla którego w tej chwili świat był tylko — miłością.

Wiktor Gomulicki.

4 dnia 1893 r. za obiad, który podczas przemarszu nale-
-ży się od ponoszącego kwaternik żołnierzy, począwszy
dn od zastępy oficera, aż do najniższego stopnia, w nastę-
-żu pułkowych kwotach: a) dwadzieścia cztery i pół (24.5)
od centów dla m. Lwowa; b) dwadzieścia trzy i pół (23.5)
pu centów dla m. Krakowa; c) siedmnaście i pół (17.5)
ce centów dla wszystkich innych stacyj przechodowych.

Jubileusz nauczyciela. W listopadzie 1892 mi-
-neło 40 lat od czasu, gdy p. Piotr Z a b o w s k i, kie-
-rownik szkoły w Mikołajowie rozpoczął zawód nauczy-
-cielski. Nauczycielstwo tego okręgu zamierza uczcić taką
-ną w swym zawodzie rocznicę d. 31. stycznia. Po-
-ci m. b. uczniami jubilatą znajdują się niektórzy zaj-
-m dździ w hierarchii społecznej wysokie stanowiska.

Wigilia polska w Petersburgu. W restauracji
-zys "dzwiedziem", jak corocznie, w dniu 24. zm.
-odbyła się w Petersburgu wspólna wigilia, na którą
-m przybyło około 50 osób. Brakło stałego ich uczestnika,
-oc prof. Spasowicza, który, z powodu choroby nie mogąc
-pi przybyć, przesłał życzenia swoje na piśmie.

Zamiast łoża na występ Sary Bernhardt na-
-stała hr. Honoryna Dębicka w Krakowie 10 złr. dla
-pi dnych dzieci. 10 złr. dla Brata Alberta, 10 złr. na
-dzwalnię stowarzyszenia pracy kobiet, 10 złr. dla uni-
-gów w gubernii orenburskiej. Inne damy pozostawiały
-sz kosztowności i podziwiała toalety Sary, bo po francusku
-t nie rozumiały.

We Lwowie niestety przykładu danego przez hr.
-n Dębicką zanotować nie możemy.

Sara Bernhardt znalazła swoich ludzi także w
-D Krakowie. Donoszą z tamtąd: „Na sobotnie przedsta-
-nie rozkupiono bilety po 40 złr. łoża itd. Ponieważ za
-F dwa przedstawienia we Lwowie wzięła Sara po 6000 zł.
-n a w Krakowie za jedno 3000 złr. wywiezie zatem z
-d biednej Galicji blisko 15.000 zł. Biednaż ty Galiejo!
-a Osiwimy się p. Gliksonowi, że w tym wypadku poszedł
-ie zd przykładem Szmitta — przypominamy sobie bowiem,
-I 33. Glikson nie zgodził się na sprowadzenie operetki
-z białeckiej w lecie r. 1891, kiedy to Schmit wykiero-
-2 nił go. Ofiarowano Gliksonowi wówczas nawet bardzo do-
-r bę warunki.

Rada m. Krakowa uchwaliła we czwartek jedno-
-l zowy zasiłek 100 złr. dla „Macierzy polskiej“ w Cie-
-synie i 1.500 złr. dla szkoły polskiej w Paryżu, jako
-F egłość za lata 1885 — 1890. Rzecz ta ilustruje nie-
-n porządku prezydium miasta. W r. 1885 uchwalono
-d szkołę polskiej w Paryżu subwencją roczną o 250
-a pod warunkiem, że szkoła ta co roku o kwotę tę
-o wyjonować będzie. Niestety zapomniano szkołę pol-
-a w Paryżu zawiadomić o tej uchwale i ta w r. 1890
-o piero uboczną drogą o tej uchwale się dowiedziała.
-o loby wypadek zdarzył się już raz radzie m. Krako-
-a w stosunku do Towarz. Wincentego à Paulo. Owych
-głych 1500 złr. wypłaci m. Kraków szkole polskiej
-Paryżu w ratach rocznych po 500 złr.

Na temże posiedzeniu zapowiedział prezydent mia-
-sta, iż gmina przystąpi niebawem do urządzenia targo-
-wiska dla bydła rogatego, wreszcie też zatwierdzono pro-
-jektowany statut organizacyjny wyższych kursów dla ko-
-biet im. Baranieckiego.

Jan Czubski zamianowany został członkiem ko-
-misyi egzaminacyjnej dla szkół ludowych przy semina-
-trjum nauczycielskiem w Rzeszowie.

Festyn na lodzie z puszczaniem balonów, spa-
-leniem ogni sztucznych i bengalskich itp. urozmaiceń,
-odbędzie się dziś Zarząd donosi nam: „co tylko wybi-
-tne czy inteligencją, czy pozycją socjalną gromadzi
-się w tym roku na torze żywiarskim i bierze udział
-w bieganii na lodzie“.

Strzeżcie się więc nieinteligentni i nie zajmujący
-z wybitnej pozycji socjalnej i nie chodźcie na lód, bo....
-i głupich siac nie trzeba, sami się rodzą.

Wozni pocztowi na dworcu otrzymywali da-
-wniej za wstawieniem się naczelnika za przewożenie
-prze-ylek, przeznaczonych do oclenia do cłowej ekspedy-
-cy na dworcu się znajdującej, jako noworoczne 100
-zł. Na każdego z nich przypadało 8—10 zł. W tym
-z do nie dostaną, jakkolwiek spełniają tę czynność
-brza godzinami służbowymi, jakkolwiek dzień w dzień
-do 200 takich przesyłek przewożą zwykłymi t. taczka-
-mi pocztowymi niemal ćwierć mili (a które nb. powinny
-być zamknięte, a nie otwarte. Śledź, rum i herbata,
-które dostają oni obecnie zamiast gotówki, nie są w
-stanie zastąpić owych 8—10 złr., na które każdy z
-wożnych czekał rok cały.

Czytelnia kolejowa we Lwowie zaprasza człon-
-ków na opłatek połączony z drzewkiem dla działwy
-członków w dzień Nowego roku o godz. 3. popołudniu.

Zamiast noworocznych życzeń złożyli na rzecz
-sterana r. 1863/4 p. Władysława Kopestyńskiego w
-Winnikach: dr. Neusser zł. 2, Woźniakowski 3, Ga-
-lecki 1, Eile 1, Walerja Dąbrowska z Kieszekowskich 2,

K. Mikuli 2, W. K. Bogusław 2, notariusz Hołub
z Pruchnika 1 zł. Wraz z ogłoszonymi uprzednio, oraz
składką J. S. w kwocie 1 zł. przesłaliśmy p. Wł. Ko-
pystyńskiemu 18 złr.

Zamiast życzeń złożyli dla głodnych dzieci dr. Sta-
niśław Obmiński 2 zł., Szadkowski i Kopeczyński 2 zł.,
nado Michasia, Steficia i Marynka (p. Potylicz) ofiaro-
wały 1 zł. 50 ct.

Dla weteranów z r. 31 Simon Artur z Wiener
Neustadt 2 zł.

Zamiast rozsyłania biletów noworocznych,
złożyli na ręce p. Konrada Wysockiego w Prze-
mysłu, na rzecz weteranów b. wojsk polskich z roku
1830: Adam ks. Lubomirski 10 złr.; dr. Aleksander
Dworski, Stanisław Stankiewicz, M. Drużbacki, dr. Tar-
nawski, Ritterschild, dr. Ruczka, Izabela Aperyjesky,
Franciszek Gamski, Edward Woźniakowski i Konrad
Wysocki po 5 zł.; dr. Rosenbach i Emil Piskorz po 3
zł.; dr. Doliński, dr. Smutny, dr. Trybulec, Rokicki, Za-
jączkowski, Zollner, Jan Bielawski, Stanisław Rutkowski,
Królikowski, Haszczyce, dr. Oswald Blumenfeld, dr. Ber-
nard Gans, Zygmunt Madejski i NN. po 2 zł.; ks. dr.
Drozd 1 zł. 60 ct., Emanuel Winter, Władysław Cyr-
bes, Majerski, M. Osiński, S. F. Piątkiewicz, M. Ryż,
Jarolim, Jan Kossowicz, K. Spławski, Wilke, F. Mandy-
bur, Karol Kopietz, Malina, Karol Moune, M. Krug, J.
Schwarz, A. Rogowski, dr. Skórski, Kazimierz Weiner,
X-y i NN. po 1 zł.; Jan Kamiński, Bolesław Kropiński,
ks. J. Zabuda, dr. Serwacki, Schweitzer, Rogalski, ks.
Milczanowski, St. Schneider, Borzowski, Stojanowski, F.
Seidler, ks. Galant, Harwot, Andrzej Klisiecki i Lis po
50 ct.; Julia Patrynowa 40 ct., W. Wasilkowski, To-
masz Patryn i St. Kr. po 30 ct., Bron. Weiner, Jadw.
Patrynowa, Gorski, A. Radecki i L. Z. po 20 ct.; NN.
18 ct., Wandzia 12 ct.; a więc ogółem 12½ zł. 70 ct.,
którą to kwotę przysłał p. Wysocki do Towarzystwa o-
pieki nad weteranami, na ręce skarbnika dr. Bernarda
Goldmana we Lwowie.

Z Zakopanego donoszą: „Pod przewodnictwem
starosty z Nowego Targu, p. Czarkowskiego, odbędzie się
w przyszłym tygodniu posiedzenie ankiety w sprawie
organizacji tutejszej stacyi klimatycznej na zasadzie no-
wego statutu. W ankiecie udział mają między in-
nymi: dr. Florckiewicz, dotychczasowy prezes stacyi p.
Ciechowski i hr. Wład. Zamojski. Ankiecie ma być
przedstawiony nowy statut „in extenso“.

Grybów 28. grudnia. (Sejmik włościański) Przed
świętami zwołał tu swoich wyborców poseł sejmowy
Edmund Klemensiewicz. Zebrało się 60 do 80 włościan,
kilkunastu wyborców miejskich i księży ruskich. Spra-
wodawca w przystępny sposób objaśniał sprawy zała-
towane w sejmie, a w szczególności sprawy, któremi się
zajmowała lewica sejmowa, w pierwszym rzędzie szerze
nie oświaty wśród ludu, przez podniesienie rolnictwa i
przemysłu. Sprawozdania słuchali włościanie z zajęciem,
potakując mowcy i wyrażając swe zadowolenie. A gdy
poseł wyjaśniał począł wniosek Potoczka o połączeniu
obszarów dworskich z gminami odezwały się głosy:
„Niech będzie dwór razem z gminą; niech razem
pracuje i ciężary dźwiga.“ Natomiast wnioski posłów
Kramarczyka i Bobczyńskiego o zniesieniu prestacyj dro-
gowych nie trafiły włościanom do przekonania. Kilku
z nich oświadczyło, iż na drogi nie chcą płacić nowych
dodatków do podatków z powodu braku gotówki i z po-
wodu aż *nadto wygórowanych* już podatków.

— „Niech tylko — mówili włościanie — Wy-
dział krajowy i delegaci powiatowy pilnują, aby presta-
cje były wyrobione, a drogi będą dobre.

Żądania, jakie na tem zgromadzeniu podnieśli wło-
ścianie, dotyczyły: zmiany ustawy konkuren-
cyjnej o stawianiu i naprawianiu budynków plebań-
skich, i wprowadzenia w czwartym roku nauki szkolnej
języka niemieckiego, gdyż znajomości jego
potrzebuje włościanin nie tylko w służbie wojskowej, lecz
i przy różnych sposobnościach w życiu codziennym.

W końcu podziękowali zgromadzeniu Klemensiewiczowi
za trudy poselskie i wyrazili mu wotum zaufania
prosząc aby i nadal reprezentował ich powiat w Sejmie
i od czasu do czasu wyjaśniał im, „nad czem Sejm
radzi“.

Zuchwały napad. Z pod Sandomierza piszą: Oko-
lica Sandomierza przerażona została nader zuchwałym na-
padem, jaki zdarzył się 21. bm. we wsi Rożki, odległej
od Sandomierza o wiorst 10, na miejscowego szynkarza
Bromirskiego. Karczma w Rożkach, położona przy szo-
sie — zaledwie o kilkadziesiąt kroków od domów mie-
szkańnych, dzierżawioną była przez niejakiego Bromir-
skiego, człowieka uczciwego i bardzo pracowitego; a po-
nieważ nie miał dzieci i był bardzo oszczędny, więc do-
robił się stosunkowo znacznego majątku, który o śmierć
go przyprowadził. W nocy usłyszał Bromirski, iż ktoś pu-
ka w okno i woła po nazwisku, aby mu otworzono; a
gdy żona jego odradzała, aby nie otwierał, odezwał się,

że ktoś znajomy, więc trzeba go wpuścić. Wstawszy z
łożka i ubrawszy się, poszedł drzwi otworzyć, a gdy
tylko otworzył, złoczyńca jakiś pchnął go nożem w szyję,
że ledwie wykrzyknął tylko — gwałtu! ratunku! —
pchnięty nożem drugi raz w bok, upadł nieżywy. Tej
chwili rzucili się opryszki na żonę Bromirskiego, okrę-
cili jej głowę koszulą i wrzucili do alkowy, dokąd za-
wlekli i zabitego jej męża; następnie związali parobka
i dziewczki — i wciągnęli je do tej samej alkowy. Te-
raz dopiero zaczęli gospodarować po mieszkaniu — a
widać, że byli to ludzie miejscowi — bo bez światła
poznajdawali wszystkich domowników. Pozbywszy się
mieszkańców dopiero zapalili światło, a spłądrowawszy
całe mieszkanie, zrabowali kompletnie. Zabrano 900 rs.
gotówki, 2 pudy cukru — strzelbę, 2 rewolwery i inne
towary, sprowadzone na święta.

P Stefan Scholtz-Rogoziński donosi do Kur.
Warsz., że w d. 14. zm. był w Kairze przyjmowany
przez kedywa Abbasa II na specjalnej audjencji, która
trwała około godziny. W d. 24. zm. Rogoziński miał
odeczyt w tamtejszem towarzystwie geograficznym, Abbas
II opowiadał mu, że przypomina sobie Warszawę, a szcze-
gólnie Wilanów, Łazienki, most na Wiśle.

Nominacja. Z Petersburga donoszą, że komende-
rującym generałem piątego korpusu armii (korpusu war-
szawskiego) zamianowanym został generał-porucznik Tim-
rot w miejsce generała Świstunowa, dymisjonowanego z
powodu bójk z komendantem dywizji. Generał-porucznik
Karol Aleksandrowicz Timrot jest z pochodzenia Finland-
czykiem i był przez dłuższy czas szefem sztabu jenera-
lnego w Finlandji, gdzie podobno jest bardzo popular-
nym. Timrot ma dopiero lat 59 i nie brał udziału w
żadnej z rosyjskich wojen. Nominacja jego wywołuje pe-
wne zdziwienie, nastąpiła bowiem z pominięciem właści-
wej kolei awansu.

Pożyczka 3-procentowa. Jeden z dyrektorów
rosyj. banku państwa delegowany był do Paryża dla ode-
brania w „Crédit-foncier“ 200.000.000 fran. w obli-
gacjach pożyczki 3%, których to obligów realizacja nie
została dokonana w r. z. Papiery te zostały odebrane i
złożone w komisji dla spraw kredytowych w rosyj. mini-
sterjum skarbu.

Mundury. Praw. Wiest. podaje do wiadomości,
zatwierdzony przez rosyj. ministra oświaty mundur dla
studentów instytutu agronomicznego w Puławach. Czap-
ka czarna z lampasem czarnym i trzema wypustkami
zielonemi i znaczkiem, złożonym z kosi, grabi i wideł.
Surdut, dwurzędowy z sukna czarnego z zieloną wypu-
stką na kancie; kołnierz aksamitny z zieloną wypustką,
guziki srebrne z herbem państwa; nadto epolety poprze-
czne czarne z zieloną wypustką i litery I. N. A. (Nowa
Aleksandrja). Spodnie ciemno-niebiesko-szare z zieloną wy-
pustką. Palto kroju wojskowego z sukna czarnego. Kra-
wat czarny jedwabny, buty zwyczajne, a na złą pogodę
długie z holewami; baszlik i rękawiczki jasno szare
lub białe.

Bezpośrednia komunikacja ma być wprowa-
dzona pomiędzy drogami żelaznymi: nadwiślańską i
iwangrodzko-dąbrowską, tak, że podróżni, jadący z War-
szawy na drogę iwangrodzką lub odwrotnie, nie będą po-
trebowali przesiadać się na stacji Iwangród, jak się to
dotąd praktykuje.

Zawzięty skąpiec. W miasteczku rumuńskiem
Caracal zmarł temi czasy grek pewien, żyjący z jałmu-
żny. Żebak przed śmiercią wymógł na żonie przysięgę,
iż pochowa go w łachmanach, których od niepamiętnych
czasów używał Wdowa, aby jaki taki mężowi wyprawić
pogrzeb, zmuszona była żebrać pomiędzy grekami, zamie-
szkałymi w miasteczku, z których jeden odwiedził ją
nawet i obiecał przyzwoitszej do trumny dostarczyć nie-
boszczykowi odzieży. W odpowiedzi na obietnicę żebra-
czka przyznała się do wykonanej przysięgi, co zbudziło
podejrzanie greka i skłoniło do szczegółowego zrewido-
wania łachmanów. Rezultat poszukiwań przeszedł wszel-
kie oczekiwania, w łachmanach bowiem znaleziono 350000
fr. w papierach państwowych, które zawzięty skąpiec pra-
gnał zabrać z sobą do grobu.

Podatek literacki. W „North American Review“
pomieszczone zostało wezwanie do rządu wraz z proje-
ktem nałożenia podatku na utwory literackie. „Wszyst-
kie rozumne państwa — mówi projekt — uważają za
konieczne nakładać podatek na tytoń i alkohol. Nasz fin-
de siecle wynalazł produkt nie koniecznie do życia, któ-
ry powinien być pomieszczony w szeregach przedmiotów
zbytku, mianowicie: opowiadania, powiastki, nowele, no-
welki, szkice, obrazki fantastyczne, t. zw. urywki arty-
styczne itd., których niezmierną produkcja powinna pra-
wodawcę przejmować obawą, a higienistów niepokojem o
mózg czytelników.“

Kobieta prezydentem rady nadzorczej. W ak-
cyjnej spółce kopalnianej węgla w Lankowitz zajdą wiel-
kie zmiany. Kapitał wynosi 650.000 złr. i składa się

4.500 akcyj. W ostatnich czasach przeszły owe akcje ręce kilku osób między nimi i pani Ludwika Zang. Osobie proponowanej ona jest na członka rady nadzorczej, a nawet na prezydenta. Wedle ustawy austriackiej nie zachodzi żadna przeszkoda w tym względzie, by kobieta mogła stać na czele spółki handlowej. Ministerjum miało również oświadczyć, że prawnej przeszkody nie ma.

Rachunek z budowy kopca po koniec 1890 roku został ogłoszony w *Kurjerze Lwowskim* z 3. stycznia 1891 r. nr. 3.

Od 1. stycznia 1891 roku po koniec roku 1892 wpłynęło: Subwencja miasta Lwowa na rok 1891 i 1892 potrąceniu 5 zł. na stemple do kwitów 995 zł., akcyjnie zamiast wieńca na trumnę prof. Ogonowskiego 10 zł., ze sprzedaży starego żelaza zlr. 6:50, ze wszytych puszek wybrano zlr. 61:90, ze składek na kopcu 20 zlr., J. P., M. R. i Jan Zakrzewski przez „Gazetę Narodową“ 1:50, 8 i 3 zlr., ze składek w cukierni Pflüra przez „Gaz. Narod.“ zlr. 5:75, z zabawy w kafejce miejskiej 65 zł. łącznie 1176 zł. 66 ct.

Od 1. stycznia 1891 r. po koniec roku 1892 wydano na budowę kopca 10.449 zlr. 39 cent. niedobór 9272 zł. 73 ct.

Od początku budowy kopca po koniec 1892 r. wydano 71.662 zlr. 7 cent., w tym samym czasie pobrano 12.358 zł. 54 ct., ogólny niedobór czyni 59 303 zł. 53 ct., który pokryłem własnymi funduszami.
Dr. Franciszek Smolka.

Rada m. Lwowa dla braku kompletu nie mogła wczoraj uchwalić budżetu.

Nadanie prezydent. Namiestnictwo nadało prezent na opróżnione gk. probostwo „regiae collationis“ w Stopczatowie, ks. Mik. Szczyńskiemu, dotychczasowemu plebanowi w Czerniowcach.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Aleksandra i Marji Horowitz właśc. sklepu manuf. w Czerniowcach i Dawida Adlera, kupca w Czerniowcach.

Sokal Henryk, długoletni radny m. Lwowa i współwłaściciel firmy bankierskiej Sokal & Lillen, zmarł wczoraj popołudniu nagle wskutek udaru mózgowego. W obywatelstwie stolicy zajmował poważne stanowisko i cieszył się sympatją. Liczył lat 56. Był także członkiem Izby handlowej, cenzorem banku austro-węg. i banku krajowego. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

Mianowania. Namiestnik zamianował lekarzy weterynaryj: Franc. Dötscha (Dobromil), Herm. Hirscha (Grybów), Ant. Pileha (Gródek), Jana Mikolaszka (Podhajec), Rud. Przykopę (Stare miasto), Ant. Banacha (Zahajec), Kar. Grochowskiego ogładacza zwierząt i produktów zwierz. (Mościśka), Zach. Bardacha (Turka) i lekturkarzy weter. Andr. Miziurę (Bohorodeczany) i Włodz. Billińskiego (Brzozów), weter. powiat. zaś lekarzy weter. Oziasha Lillego (Szczałowa), Teofila Dziurzyńskiego (Biała) i Józ. Jackowskiego (Kraków) ogładaczami zwierząt i produktów zwierz.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł weter. pow. Jana Panka z Podhajec do Ropczyca, Józ. Galka z Zahajec do Tłumacza i Franc. Ponickiego z Gródka do Lwowa.

Samobójstwo. W Grzymałowce, w pow. brodzkim, odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła, dezerter z wojska rosyjskiego Jan Skomorowski.

Stowarzyszenie kelnerów lwowskich odbędzie wkrótce walne zgromadzenie. Członkowie, którzy do 8. stycznia nie wyrównają swych wkładek, nie otrzymają kart legitymacyjnych.

Z izby handlowej i przemysłowej. Na wczorajszym posiedzeniu, po załatwieniu pomniejszych spraw bieżących składał p. Piepes Izbę handlową i przemysłową, odbytego w d. 9., 10. i 12. bm. Sprawozdawał o przyczynach, które nie pozwoliły na odbycie poprzednio zjazdu Izby galicyjskiej, następnie przedstawił, że jakkolwiek nie w szczególności to jednak w kwestjach ogólnych, reprezentanci galic. Izby handl. i przem. w połączeniu z czeskiimi i innymi potrafili uzyskać większość dla swoich wniosków. Wogóle mogą się poszczycić delegacjami skrupulatnem spełnieniem poleceń Izby. Litograficzne sprawozdanie delegatów rozdano obecnym, poczem wnieśli sprawozdanie delegatów, a w szczególności panu dr. podziękowanie delegatom, a w szczególności panu dr. Kolischerowi (wniosek Gubrynowicza), który nader gorliwy brał udział w obrach wiedeńskich.

P. Długoszewski przedstawił następujące wnioski: „Izba występuje przed Izby państwowych, iż postanowione obecnie (na r. 1893) ceny rocznych kart jazdy nie odpowiadają stosunkom bieżącym i nie stoją w żadnym stosunku z długością sieci wszystkich kolei austriackich, zarazem wyraża Izba zapatrywanie, iż pożądaną jest rzecz zaprowadzenie rocznych kart

dla poszczególnych prowincyj, a to w stosunku do całej długości austr. kolei państw.“ Sprawy poruczyć należy delegatom Izby do rady kolej. oraz zażądać poparcia tegoż przedstawienia ze strony krakowskiej i brodzkiej Izby handlowej.

Wymownie poparli wniosek p. Długoszewskiego pp. Piepes i Schayer, krytykując nieracjonalną gospodarkę kolejową, poczem wniosek pana Długoszewskiego przyjęto.

Sprawę szweców stryjskich, proszących Izbę o poparcie prośby wniesionej do namiestnictwa, by wzbroniono obcym rękodzielnikom odwiedzania stryjskich targów tygodniowych, po wyjaśnieniu udzielonem przez reprezentanta rządu, Izba odesłała napowrót tę sprawę do sekcji przemysłowej celem bliższego rozpatrzenia.

Na zapytanie namiestnictwa, czy panuje zwyczaj, by w grajzlerniach sprzedawano wodę sodową, odpowiada Izba twierdząco (po przemówieniach pp. Piepesa, Kolischer i Russmanna, który chciał „całą wodę sodową skasować“, bo mu szynkarze wodą sodową piwo rozrabiają).

Wniosek założenia stacji telegraficznej w Zabłotowie Izba przyjęła.

Sprawę zmiany niektórych postanowień noweli do ustawy przemysłowej odroczone do następnego posiedzenia z powodu spóźnionej pory.

Na assessorów handlowych przy ek. sądzie obwodowym w Sanoku, proponuje sekcja handlowa Rosnera Leiz., Osterjunga Sz., Lipińskiego Kaźm., Rynczarskiego Józ., na zastęp. Blumenfelda Joela i Majera Engelbarda.

Do komisji organizacyjnej celem rozpatrzenia podań na sekretarza Izby, wybrano: Kiselkę, Piepesa, Epsteina, Schayera, Kochanowskiego, Ciuchcińskiego i Baczewskiego.

En bloc przyjęto preliminarz wydatków na r. 1893 w wysokości 14.842 ct. — poczem nastąpiło posiedzenie tajne.

Stow. robotnicze „Siła“ przeniosło lokal swój z ul. Jagiellońskiej 1. 12 na plac Smolki 1. 5.

„Siły“ pisma robotniczego nr. 18 uległ konfiskacie aż za trzy artykuły, a to: za artykuł wstępny w sprawie panamskiej, za korespondencję z Krakowa i notatkę kronikarską pt. „Szpital, policja, trupiarnia“.

W „Gwiazdzie“ lwowskiej jutro przedstawienie amatorskie. Członkowie stowarzyszenia odegrają: „Pan kompozytor“, scena humorystyczna ze śpiewami, „Tatusz pozwolił“, komedję, i „Łobzowanie“, obrazek dramatyczny ze śpiewami.

P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku nadał na ręce posła dra Asnyka kwotę 100 zlr. dla weteranów wojsk polskich z 1831 r.

Dom opieki dla sług (ulica Zyczakowska 1. 10) przyjmuje bieliznę do prania, prasowania i stręczy sługi z dobrymi świadectwami, zadaniem zaś domu opieki, jak wiadomo, jest chronienie sług naszych od t. zw. „stancyj“ najbardziej może demoralizujących młode dziewczęta.

Z kościoła oo. Bernardynów a mianowicie z parlatorjum, skradziono wczoraj obraz błg. Jana z Dukli, wysokości na pół metra w kwadrat. Obraz był haftowany perłą i jedwabiem na kanwie, oprawny w złoczone rzeźbione ramy. Konwent w razie, gdyby ktoś obraz ten kupił, gotów jest zwrócić wyłożone kosztą.

Wagony sypialne w Rosji. Główne towarzystwo kolei żelaznych, eksploatujące należące do skarbu linie kolei żelaznej petersbursko-warszawskiej, zamierza w krótkim czasie na rzeczonej linii zaprowadzić wagony sypialne klasy III. już kursujące pomiędzy Moskwą i Petersburgiem na kolei nikolajewskiej, również eksploatowanej przez to towarzystwo. Wagon sypialny klasy III, według wzoru, zatwierdzonego przez ministerjum komunikacji, posiada dla każdego pasażera rozkładaną ławkę ze skórzaną poduszką do spania. Dopłata na noc wynosi około rs. 1 kop. 50. Wagony te cieszą się wielkim napływem pasażerów, jadących na dłuższe dystanse.

Z Gwiazdy. Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych złożył p. Edmund Krzen na fundusz inwalidów wdów i sierot stow. Gwiazda 3 zlr.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 31. grudnia. *N. Wiener Tagblatt* donosi, że ulepszone znacznie karabin Manlichera Próby udały się doskonale.

Giełda: kredyty 312:50, renta majowa 97—węg. renta złota 114:20, rubel 119 $\frac{1}{4}$.

Ołomaniec 31. grudnia. Wydawca półrocznej *Neue Zeit*, Gustaw Slavik, zastrzelił się tu wczoraj.

Berno mor. 31. grudnia. Passywa zbankrutowanej fabryki cukru Maur. Jellinka, wynoszą 700.000 zlr.

Berlin 31. grudnia. Austrjacki porucznik hr. Stahremberg (który w najkrótszym czasie przybył

w biegu dystansowym z Wiednia do Berlina) otrzymał order czerwonego orła 4 klasy.

Strasburg 31. grudnia. We wszystkich kopalniach rządowych wybuchła znowa robotników. Do zmcwy przystąpiło 8547 górników. Umysły bardzo wzburzone, przyszło nawet do ekscesów. Wielu robotników nosi przy sobie rewolwery.

Paryż 31. grudnia. Towarzystwo kopalniane w Carmaux otrzymało ponownie listy z pogróżkami.

Paryż 31. grudnia. Chórzyści wielkiej opery grożą strajkiem, żądając podwyższenia płacy.

Petersburg 31. grudnia. Zapewniają, że rząd rosyjski gotów jest zczekać ze zmianą systemu cłowego do 1. kwietnia, w zamian za co rząd niemiecki zobowiązał się utrzymać ze swojej strony aż do tego czasu „status quo“.

Następca tronu rosyjskiego powrócił z Kaukazu do Gaczymy.

Dublin 31. grudnia. Znalaziono tu pakiet z dwoma funtami prochu, używanego do rozsadzania skał, podrzucony w pobliżu jednego z większych budynków.

Buenos Ayres 31. grudnia. Krążą pogłoski, iż odkryto spisek, który miał na celu puszczenie całego miasta z dymem. Aresztowano wielu strażników bezpieczeństwa i członków straży ogniowej

Teatr, literatura i sztuka.

P. Bol. Domaniewski, pianista krakowski, który jak wiadomo, krząta się około doprowadzenia do skutku polskich koncertów w Wiedniu w marcu, postanowił celem zgromadzenia niezbędnych na ten cel funduszy, dać w miesiącu styczniu cykl koncertów własnych w Poznaniu, Warszawie, Krakowie i Lwowie. P. Domaniewski otrzymał, jak donoszą, od wybitniejszych artystów polskich przyrzeczenie współudziału w wiedeńskich koncertach, których zadaniem ma być zrehabilitowanie choć częściowo honoru polskiej muzyki po nieudanej wrześnie kampanji wiedeńskiej. Nam się zdaje, że p. Domaniewski sam będzie koncertował, ale że do produkcji wiedeńskich nie przyjdzie.

„*Leipziger Illustrirte Zeitung*“ zamieszcza w najnowszym, gwiazdkowym numerze na wybitnem miejscu, portret, wraz z szczegółową biografją fenomenalnego Raulka Koczalskiego. Biograf podnosi z uznaniem, że utalentowany chłopak jest uczniem dyr. Marka w Lwowie.

Koczalski zostaje we Lwowie do 4. stycznia, poczem wyjeżdża napowrót do Lipska.

Teatr hr. Skarbka. Dziś popołudniu „*Rozbitki*“ komedja w 4. aktach Blizińskiego; wieczór „*Straszny Dwór*“, opera w 4. aktach Moniuszki.

Biblioteka Warszawska zapowiada druk dwutomowej powieści społecznej p. t. „*Rodzina Połonieckich*“.

„*Mały świeatek*“ i „*Świeatek*“. Wszystkim rodzicom mającym dzieci wiadomo, że od lat kilku wychodzą we Lwowie dwa pisma dla dzieci i młodzieży pod powyższymi tytułami: Otóż dowiadujemy się, że oba te pisma będą od Nowego roku wydawane wspólnie: Redakcje obu pism postanowiły złączyć swe siły i pomagać sobie nawzajem. W skutek tego połączenia rozszerzono i powiększono wspólne wydawnictwo w ten sposób, że oba złączone pisma będą jak dotąd wychodzić trzy razy w miesiącu pod ogólnym tytułem *Mały Świeatek*. Do *Małego Świąteczka* pisma dla dzieci starszych będzie dołączane drugie piśmiśko *Świąteczko* w formie 8-ki, przeznaczone dla małych dzieci a nadto dodatek poświęcony dla starszej młodzieży.

Tak więc rodziny mające dzieci rozmaitego wieku, prenumerując *Mały Świąteczek* będą mogły wszystkim dzieciom dostarczyć miłej i pouczającej rozrywki. Pierwsze numery tak połączonych pism przedstawiają się bardzo ponętnie. Mnóstwo udatnych, artystycznie wykonanych rycin zdobi oba piśmiśka, które pod względem zewnętrznym śmiało mogą ubiegać się o lepsze ze sławnymi wydawnictwami zagranicznymi, a pod względem treści odpowiadają zupełnie naszym potrzebom narodowym i społecznym.

Co zaś najbardziej zadziwia, to nadzwyczaj niska prenumerata, gdyż oba złączone piśmiśka kosztują razem tyle ile dotąd kosztowały każde z osobna tj. 4 zlr. rocznie w miejscu, a 4 zlr. 60 ct. wraz z przesyłką pocztową. Przy ogólnej drogocie naszych wydawnictw, cena ta wydaje się prawdziwie bajecznie niską. Tak więc redakcja *Małego Świąteczka* i *Świąteczka* zrobiła wszystko, co uczynić można, aby dziećmi i młodzieżą polską dostarczyć zajmującej, pożytecznej, a taniej lektury — a i do rodziców należy poprzeć dobre chęci i uczciwe usiłowania tego pożytecznego wydawnictwa.

T. Panów lekarzy

zastępujących od dnia 1. Maja 1893
Kierownictwo Zakładu wodo-
ciężkiego „Marjówka” koło Lwo-
wian wewentualnie na spółkę, uprasza
o porozumienie się właścicieli tegoż
zakładu

Emil Bertemiljan Brajer
Lwów, lub Marjówka poczta Lwów.

„Sokołów” M. LIPIŃSKI w Stryju

poleca za pobraniem:
Kartę wartej i 50 listów z wize-
rkiem Sokoła polskiego 1-
herbem polskim 1-25
Kartę korespondencyjnych z
Sokołem i napisem: „Z bra-
niskiem pozdrowieniem Sokol
„ 1-25
Kartę noworoczną -60
Kartę de Correspondence z So-
-50
Zamówienia odwrotnie!

Nowo otworzony skład MAX LAU we Lwowie

ulica Kilińskiego liczba 2,
obok Specjalité
polecą najnowsze
Kapelusze Hablga i Piessa.
Cylindry od zł. 5.50—9.
Czapki prawdziwe krymskie
i futrzane; Kapelusze miękkie
Pichlera i inne od zł. 1.20.
oraz
KAWICZKI ang., KALOSZE
najlepsze i wszelkie obuwie
filcowe.

Taniej jak wszędzie



Skład fabryczny wyrobów
gumowych

KRIMMER

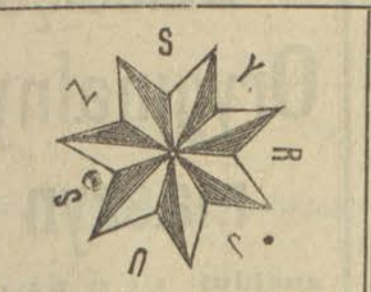
Lwów, Hotel Francuski.

ATELIER
TECHNICZNE
REISCHERA
UL. KRAKOWSKA 7
WE LWOWIE.
KONUJE SZTUCZNE ZĘBY
CZĘCIEM NATURALNE I
OPERACJE TAKOWYCH W 3
MINUTACH, TRWALE I TANIO.

Choroby syfistyczne
leczy szybko i gruntownie,
bez przerwy zatrudnienia.

S. Urich

od lat 30 praktykę lekarską
wykonujący.
Mieszka ulica Żółkiewska 1. 21.
I. piętro. Ordynuje codzień od
9 — 11 i od 3 — 5.
Honorarium umiarkowane.



SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod gołem „Syrjusz”
we Lwowie, ul. Ossolińskich 1. 11.
wchód także z ulicy Cichej
polecą tyko najlepsze gatunki
po cenach hurtownych.
Ceylon, Mokkę i Amerykańską.
Kawa najprzedniejsza ko-
sztuje w miejscu 1/2 ko złr. 1-
na prowincję 4/4 ko złr. 10 ct. 10
franko.

Powróciwszy z Paryża i Wie-
dnia, gdzie kuśnierstwa w spo-
sób tu nieznaną się nauczyłem,
mam zaszczyt szan. publiczność
zawiadomić, że przyjmuję wszelkie
roboty kuśnierskie tak w do-
mu jak po za domem i wyko-
nuję takowe wedle najnowszej
metody i po bardzo umiarko-
wanych cenach. Przyjmuję ro-
boty na wsi i futra w prze-
chowanie.

Benjamin Mund,
kuśnierz
ul. Boimów nr. 8, III piętro.

Najwyborniejsze Cukry deserowe

które przez Szar. Odbiorców za
najlepsze uznane zostały 1/2 kilo
mieszanych złr. 1.20
1/2 kilo Cacao proszkowane
w puszkach blaszanych zł. 1.50
1/2 kilo Czekolady doskonałej
po 20, 30 ct. i w zej.
1/2 kilo Karmelków mieszanych
15 ct.

HENRYK TRETER

właśc. parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika 1. 3.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we Lwowie
ulica Wałowa 1. 14. nad centralną kawiarnią

przyjmuje wkładki oszczędności na

5 1/2 %

i udziela pożyczki za miernym procentem.

PIERWSZA ZWIĄZKOWA GARBARNIA w Rzeszowie,

której wyroby znane są z jak
najlepszej jakości, sprzedaje po
cenach fabrycznych: mastryki,
(skóry podszwiane) wszelkie ju-
chty, skórki cielęce (szare, sza-
grynowe i satynowe), branzłówki,
pasy do maszyn, blanki szare i
czarne, szpalty itp.

PIWO w butelkach i beczkach

Porter krajowy Extra Stout.
Lwowskie marcowe.
Ołomunieckie marcowe wystate.
Monachijskie Löwenbräu.



polecą
Skład piwa krajowego i zagranicznego

Eliasz Hertera

Lwów, ul. Kopernika 8.
Każdą ilość dostarczam do mieszkań
własnym wozem.
Zamówienia na prowincję przyjmuje
począwszy od 25 flaszek.

Znana od lat dziesięciu firma

W. FELD

we Lwowie
prowadząca handel mięsa hurtownie

otrzymała dostawę mięsa dla całego tu-
tejszego c. i k. garnizonu, będzie przeto
w stanie PT. Publiczności najlepszego
mięsa po cenach najumiarkowańszych
dostarczyć.

Z dniem 1. stycznia 1893 otworzyłem sklep z mię-
sem przy ul. Teatralnej 1. 20, obok Domu Narodnego.
Polecam się łaskawym względem. Z uszanowaniem

W. Feld.

!Tysiąc koron w złocie!

mogę ofiarować sumiennie, komu

„Kneippówka”

znana wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa
nie wróci dobrego apetytu, snu, zdrowej
cery i sił młodzieńczych.

Cena flaszki 1 zł.
LEOPOLD LITYŃSKI

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 2.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

GEORG MILLITZER & Co.

Strohutfabrikanten
in Mannsburg bei Laibach,

empfehlen ihr grosses Lager in allen
Gattungen Strohhüten für Herren, Kna-
ben, Damen & Mädchen als billigste
Bezugsquelle unter Zusicherung prompte-
ster Bedienung.

Modejournal & Preisliste auf Verlangen gratis & franco.

Poszukuje się Dzierżawcy, chrześcianina

od 1. Marca 1893 na folwark 660 morgów dobrej ziemi
w Horodeńskim powiecie.

Budynki, dom, dobre, inwentarze na sprzedaż na miejscu,
obsiew oziminy stosunkowo znaczny, — warunki łatwe.

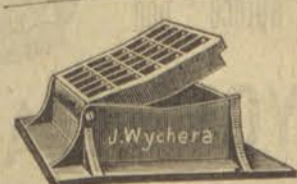
Interesowani zechcą się udać najpierw listownie franco do
Zarządu dóbr w Porchowiu p. Potok Złoty.

WINA

tylko w doborowych gatunkach, tak krajowe
jakoteż i zagraniczne

JAN LUDWIG

handel win założony w roku 1811
ulica Krakowska 1. we Lwowie. 7



J. WYCHERA

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza
we Lwowie, Grodecka 1. 47.

Odlew. różne lane części dla
fabryk i celów budowniczych, syfony ka-
nalowe z hermentycznym zamknię-
ciem według przepisów sanitarnych,
oraz palowiska itp. dostarcza surowo, lub apre-
towane według nadesłanych i fabrycznych mo-
delów, jakoteż gotowe maszyny starannie wy-
konane tania.

Zaspanie wykluczone!

Budzik z werkiem ankrowym, w eleganckim niklowym pudercu, prawie 20 ctm. wysoki zł. 2.—; z kalendarzem zł. 2.75.
 Z cyferblatem w nocy świecącym 60 ct. więcej.
 Taki sam budzik z kalendarzem i z dzwonkiem stołowym, w nocy świecący zł. 4.75.
Zegar ścienny bijący, około 40 ctm. długi, w politurowanej i złoczonej ramie zł. 3.50; z nakręcaniem sprężynowym zł. 4.50; w nocy świecący 60 ct. więcej.
Zegar z kukulką, rzeźbiona rama z kościannymi wskazówkami i cyframi, około 1/2 metra długi zł. 6.—.
Zegar z kukulką i przepiórką, bijący i repetujący, około 1 metr wysoki zł. 18.50.
Kieszonkowy zegarek, remontoir, dla panów, z nowego srebra, nie do zniszczenia zł. 4.—, podwójnie kryty zł. 16.—.
Anter dla panów, remontoir, 15 rubinów, potrójna pokrywa, bardzo mocny, marka „Trwały”, zł. 9.—.
 Gwarancja 2-letnia. Cennik fabryczny gratis.
E. MAYER, przemysł zegar. wied. Wiedeń, I. Schottenring nr. 33.

CEZARYNA

niezawodny środek na wygubienie nagniotków.
 Pudełko 40 ct.

ORIENTALINA

Puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Esencja Aromatyczna do płukania ust.

Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne orzeźwiająca i wzmacniająca działą płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom powraca białość i chroni od psucia się.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wzdzięków aż do późnej starości. Cena 4 złr.

J. IHNATOWICZ

Lwów
 sklepy własne
 ulica Kopernika 3., ulica Halicka 1. 11. Kraków
 Sukiennice 1. 20.
 Czerniowce Rynek 1. 2.



dostawca nadworny

Dziesięć milionów Oryginalnych Singera maszyn do szycia

znajduje się w użyciu, co zatem za znakomitością tychże najlepiej przemawia i bardziej przekonuje, jak wszelkie zachwalania.

Nowa **V. S. Nr. 2 i 3 maszyna**, jest pod względem konstrukcji wzorem pojedynczości, a skutkiem łatwego użycia oraz swej wielostronnej działalnośći jest najlepszą maszyną do szycia do użytku domowego, jak również do krawieczyny damskiej.

Lwów, Rynek 9.
 Filia: Czerniowce, ul. Pańska 18.

Najwyższe odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.

Grubo posrebrzane sztucce i nakrycia do stołu wszelkiego rodzaju, kasetki wyprawowe, serwisy stołowe, na herbatę i kawę, garnitury w najprostszym do najbogatszego wykonania.

Christofle & Ska
 c. i k. nadworny dostawca. Wiedeń, I. Opernring 5.

Specjalne Artykuły dla hoteli, restauracyj i kawiarni jakoteż dla pensjonatów i menaży itp.
 Pokład srebra jest na każdej sztuce występowany, jakoteż nazwisko **CHRISTOFLE** i uboczna marka ochronna.
 Zastępuje jedynie prawdziwe srebro.

12 łyżek zł. 17.—	12 łyżeczek moca zł. 7.—
12 widelców 17.—	1 chochla 5.30
12 noży 17.—	1 choch. do mleka . . . 3.20
12 widelców des. 15.—	1 łyżka do jarzyn . . . 4.—
12 noży deserow. 15.—	12 podst. pod noże . . 8.25
12 łyżeczek do kawy. . . . 9.—	1 widelec półmisk . . . 1.50

Do nabycia we Lwowie po cenach fabrycznych u **JULIANA STRZELECKIEGO** w Ryнку

SARG'A specjalności glicerynowe

Od czasu wynalezienia i wprowadzenia przez F. A. Sarg'a używa je Jej ces. mość cesarzowa i inni członkowie najwyższego domu cesarskiego, jakoteż wiele obcych książąt. Polecają bywają przez prof. br. Liebiga, prof. Hebrę, Zeissla, radcę dworu Scherzera etc., dentystę dworu Thomasa w Wiedniu, Maister'a w Gocie etc.

Glicerynowe mydło w papierze, kapsułkach, deszczułkach i tygielkach. Glicerynowe mydło miodowe w kartonach. — Płynne mydło glicerynowe w flakonach. — Toaletowe mydło glicerynowe z karbolem. — Glicerynowe mydło Eucalyptus. — Glycolblastol (środek pobudzający porost włosów). — Glicerynowa pomada chinowa. — Glicerynowe Creme. — Gliceryna do toalety etc., etc.

KALODONT zbadany przez władze sanitarne glicerynowe creme do zębów.

F. A. Sarg'a syn & Ska, c. i k. dostawcy nadworni w Wiedniu.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa **Herbata Rosyjska** w handlu

W. ADAMOWICZA w Brodach

fant bardzo dobrej zł. 1.40
 fant najlepszej w orginal. opak. zł. 2.50
 fant Imperjal cesarskiej zł. 3.50
 fant wysiewków z herbat najlep. zł. 1.20
 Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo złr. 9.50.

Dla panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest ek. uprzyw. galvano-elektryczny aparat „Refektor”, dający się nosić na ciele niewidzialnie, z najlepszym skutkiem używany na seksualne osłabienie, nawet zastarzałe. Refektor jest we wszystkich państwach patentowany i odszczególniony wieloma złotymi i srebrnymi medalami. System prof. dr. Volty. Aparat, nieszkodliwy pod gwarancją, można wygodnie nosić w kieszeni. Lekarze wszystkich państw polecają zawsze. Broszurki z ilustracjami i pouczeniem użycia gratis (w zamkniętej kopercie 10 cent. markę) wysłać właściciel ek. przywileju **J. Augenfeld**, elektro-technik, Wiedeń, I., Schulerstrasse 18.

ŁYZWY

„Halifax“ zwykłe po 1.50, ze stalowymi nożami po 2.20, Halifax ze szerokimi nożami polerowane 3.50, niklowane 5.50, Halifax damskie z rowkami 1.50, niklowane 3.—, Merkur zwane Helvetia 3.20, Jackson Heynes polerowane 4.80, niklowane 6.—, Columbus 9.50, Łyżwy żelazne zwykłe 1.—. Lodowce do butów do regulowania zł. 1.—.

Samowary mosiężne rosyjskie

na szklanek 6, 8, 10, 12, 16 i 20 po zł. 9, 10, 12, 13, 15 i 17 poleca

ANTONI HALSKI
 Handel towarów żelaznych
 Lwów, plac Marjacki 1. 9.

Wielmożna Pani!

Zanim Wielm. Pani zdecyduje się gdziekolwiek kupić kołdry lub materace, proszę łaskawie choćby z ciekawości zobaczyć własne wyroby pościeli w Magazynie pod firmą:

Józef Schuster
 ulica Kopernika liczbą 7,
 gdzie jest najlepsze źródło nabycia tych wyrobów w różnych cenach i gatunkach jak:

Kołdry zapałowe po złr. 4, 5 do 6.
 Kołdry wełniane po złr. 6.25, 7, 8, 9, 10, 12 do 14.
 Kołdry aksamitowe od złr. 14 w każdej cenie do 22.
 Materace wiosenne od złr. 15, 17, 18, 20 w każdej cenie do złr. 32.

Zapewniając zarazem P. T. Kupujących, że wyroby moje najstaranniej są wykonane i z dobrych materiałów oraz wielki wybór koców na łóżka, kap najgustowniejszych i chodników.

Z wysokim szacunkiem
Józef Schuster.
 (Lwów „Impressa“).

Telegram!

Z dniem 1. stycznia 1893 r. otwartą została we Lwowie przy placu Bernadyńskim 1. 5 w hotelu Warszawskim

MLECZARNIA

która poleca: wyborną kawę wiejską, mleko słodkie i kwaśne; herbatę, czekoladę i kakao; przytem chleb i kuracyjne pierniki Grahama, bułeczki domowe i chleb żytny parzony na mleku. Poleca też drób tuczony, sery różne, masło deserowe i kuchenne, bryndzę karpacką, miód lipowy patokę, grzyby suszone i t. p. it. p.

Łaskawym względem poleca się

Marja Komunicka, z Krynicy.

FABRYKA MASZYN T. BREDTA w Ottynie

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię żnię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Ziółka piersiowe dra Seeburgera

Ten niezwykle rozpowszechniony środek jest nadzwyczaj skutecznym przeciw kaszlowi, chrypcce, katarom i innym chorobom piersiowym.

Cena pudełka 20 ct.

Główny skład w aptece „pod srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.